№. 228. w Niedzielę dnia 30. Września 1849.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Do czytelników gazety.

Z kończącym się trzecim kwartałem przypominamy, iż prenumerata ćwierćroczna dla tutejszych czytelników wynosi 1 Tal. 11 sgr. 3 fen.; dla zamiejscowych 1 Tal. 21 sgr. 9 fen. — Zamiejscowi czytelnicy odbierać będą za tę cenę codziennie z wyjątkiem poniedziałków wychodzącą gazetę na wszystkich Król. Urzędach Pocztowych w całéj Monarchii.

Prenumerata exempl. na papierze kancellaryjnym wynosi 15 śgr. ćwierćrocznie więcéj od powyższéj ceny. — Nie naszą będzie winą, jeżeli dla późniejszego zamówienia w ciągu bieżącego kwartału, poprzedzające numera nie będą mogły być przesłane.

Dla wygody Szanownéj Publiczności tutejszéj będzie także Pan **G. Bielefeld** kupiec w starym rynku pod Nr. 87. przyjmował prenumeratę na naszą gazetę i wydawać ją bedzie prenumeratorom od godziny 8. zrana.

Poznań, dnia 30. Września 1849. **Expedycya Gazet W. Dekera i Spółki.**

Berlin, dn. 22. Września. — Pewien znakomity członek izby drugiéj udał się do ministra Manteuffla i zapytał go o stan rzeczywisty sprawy niemieckiéj. Do kroku owego spowodowała go obawa, która w ostatnim tygodniu serce Niemca każdego przejęła, a o któréj dzienniki prawdziwie liberalne niezamilczały. Minister odpowiedział: trzymamy się ściśle programu naszego. Deputowany wspomniał o interpelacyi, jakaby z trybuny do ministra wymierzoną być mogła, a Manteuffel rzekł, iż jest już przygotowany. Słyszymy, że jutro ma się odbyć zgromadzenie jeneralne stronnictwa Beckeratha Simsona, w celu naradzenia się nad formą interpelacyi. — Oprócz Bawaryi doniosło jeszcze jedno państwo o swojem stanowczem nieprzystąpieniu do związku trzech króli, i tem jest Hessen Homburg. Zresztą oświadczenie owo wyraźnie objawia powód, który w Monachium zatajono. »Nieprzystępuję, powiada landgraf, dla tego, że chcę nadal być księciem niemieckim udzielnym, jak dotąd byłem.«

Rasztad, dn. 22. Września. — Dzisiaj znów stanął przed sądem doraźnym frejszerler nazwiskiem Hirschfeld, który na 10 lat więzienia skazany tegoż samego wieczora jeszcze do więzienia w Bruchsal odprowadzony został. Corvin, którego zresztą żona od chwili ułaskawienia odwiedzać mogła, od przedwczoraj siedzi w Bruchsal.

Monachium, d. 23. Września. — Ministerstwo spraw zewnętrznych poleciło z rozkazu króla wszystkim posłom zagranicznym, aby rządom oznajmili, że Bawarya z Prusami wszelkie układy w kwestyi konstytucyi niemieckiéj na tak długo przerwała, dopóki ze strony Austryi stanowcze oświadczenie się nienastąpi. Hrabia Lerchenfeld-Köfering poseł pełnomocny przy dworze berlinskim odebrał oprócz tego osobne instrukcye względem swego brania się w obec rządu pruskiego. — Prawie od tygodnia ciągle kuryery przebiegają pomiędzy Wiedniem a Frankfurtem.

Królestwo Polskie.

Warszawa, dn. 27. Września. — Rozkazem z dnia 28. Sierpnia cesarz i król w czasie pobytu swego w Warszawie, dostrzegłszy z zadowoleniem w témże mieście odznaczający się pod każdym względem porządek i urządzenie, objawić raczył zupełną swoją wdzięczność namiestnikowi królestwa, jenerałowi feldmarszałkowi księciu warszawskiemu hr. Paskiewiczowi Erywańskiemu; oraz najwyższe zadowolenie, pełniącemu pod niebytność J. Ks. Mości tenże obowiązek, jenerałowi inżenierów Dehn; wojennemu jenerałowi gubernatorowi Warszawy, jenerałowi adjutantowi księciu Gorczakow 3mu; jenerałom lejtnantom: Okunewowi, zastępującemu wojennego jenerała gubernatora i komendantowi miasta Warszawy Tutczekowi; jenerałom majorom: ober-policmajstrowi miasta Warszawy Abramowiczowi, i z korpusu żandarmów Puchale Cywińskiemu; dowódzcy dywizyonu żandarmów, pułkownikowi Rudzewiczowi; oraz wszystkim sztabs i ober-oficerom wydziału policyi i dywizyonu żandarmów; niższym zaś stopniom policyi i dywizyonu żandarmów, J. C. M. przeznaczył po 50 kop. sr. dla każdego.

Francya.

Paryż, dn. 25. Września. — Minister robót publicznych oglądał wczora w towarzystwie prezesa sądu Berengera i budowniczego miasta Wersalu więzienie przeznaczone dla oskarzonych czerwcowych, które według nowego systematu zbudowano. Ma 56 cel długich na 3 metry i na 2 metry szerokie. W każdéj celi znajduje się wisząca rogoża do spania, naczynie do umywania, stół i ława, wszystko przymocowane do ściany. Na roskaz ministra w miejsce wiszącéj rogoży wniosą łóżka z dwoma materacami.

Kilku tutajszych kapitalistów podało memoryał do rządu o pozwolenie im założenia domów gry i podają na poparcie swego wniosku wielkie straty, jakie poniósł Paryż przez zakaz gry publicznéj w Paryżu, bo wszyscy bogaci cudzoziemcy jeżdżą teraz do Baden, Homburga itd. Za koncessyą na dom gry ofiarowali się dopłacać na wydatki łożone na teatra paryskie i oprócz tego znaczny jeszcze opłacać podatek. Widać z tych warunków, na jakie liczą korzyści owi kapitaliści, którym giełda już nie wystarcza do gry w papiery.

Lamennais wkrótce wyda pismo ulotne przeciw papiestwu pod tytułem: Precz z tiarą.

Według jednego dziennika prowincyalnego postanowić mieli reprezentanci reakcyjni wnieść w zgromadzeniu narodowém o śledztwo przeciw nieustającemu komitetowi stronnictwa góry, ponieważ ten uważa się jako niepodległa władza i jako taka wydaje odezwy do ludu.

Pewien dziennik donosi, że wkrótce zamiast oskarzonych 13. Czerwca, kilku z teraźniejszych ministrów zasiądzie na ławie oskarzonych, za konspirowanie w dniu 13. Czerwca.

Prezes, wiceprezes i sekretarze kongressu pokoju, który się odbył w Paryżu, tudzież E. Girardin i Bouvet zostali zaproszeni przez angielsko-amerykański komitet w Londynie na wielkie zgromadzenie, które się tam odbędzie na dniu 30. Października.

W tych dniach uciekło 31 belgijskich kawalerzystów z wachmistrzem swoim na czele do Francyi wraz z końmi i bronią i natychmiast sprzedali te efekta wojskowe. Powodem było téj ucieczki, że kapitan jeden w Tournay zrzucił kaszkiet wachmistrzowi, który go niesalutował. Wachmistrz uderzył w twarz za to kapitana, zamknął go związanego za pomocą przyjaciół na odwachu i uciekł z fortecy wraz z towarzyszami, którzy sobie służbę zmierzili belgijską. Na granicy belgijskiéj zaczęli strzelać do nich urzędnicy cłowi, ale kawalerzyści dobyli pałaszy i przeprawili się przez granicę. Wysłano za nimi belgijskiego oficera, który napróżno im przyrzekał, iż tylko 14 dniowym aresztem ukarani zostaną, jeżeli powrócą. Niedowierzali jego obietnicom i wstąpili wszyscy do legii cudzoziemskiéj w Algierze.

Dziennik Univers twierdzi, że sprawa rzymska wkrótce załatwioną zostanie na drodze pokoju, ponieważ kilku ministrów szczerze myśli o koncessyi. Naśladować będą inne interwencye przedsięwzięte wspólnie z innémi rządami, np. interwencyą portugalską, gdzie naprzód Anglia, Francya i Hiszpania zaręczały, iż uznają i gwarantują narodowi portugalskiemu wolności konstytucyjne, tylko opuścić nie mogą tronu Dony Maryi da Glory, potém opierających się powstańców w Oporto złamali podstępem i przemocą na lądzie i na morzu, a w końcu zostawili całą wolność narodu na łaskę królowéj. Jaką ta łaska była, przekonano się po wysłaniu dowódzców powstania na deportacyą, a po uwięzieniu i po ukaraniu reszty. Odwołującym się powstańcom do gwarancyi przez Anglią, Francyą i Hiszpanią, odpowiedziano, że mieszać się im niewypada w rządy Maryi da Glory, i że tylko spodziewać się należy, że królowa będzie łaskawą. Łaski téj do dziś Portugalia oczekuje. Tak też i w Rzymie ma nastąpić. Naprzód rozbito rząd republikański i rospędzono jego wojsko, teraz tworzą nowe woj-

sko papieskie, a po ukończeniu organizacyi tego wojska, chcą pozostawić porozumienie się rządowi papieskiemu z ludem rzymskim. Francuzi mają opuścić Rzym i zatrzymać się dopóty z Austryakami w legacyach, aż przekonają się, czyli porozumienie dobrą drogą w ich rozumieniu postępuje. W razie przeciwnym komedyą odegraliby przeciw Rzymowi powtórną.

Rada jeneralna ujścia Rodanu idąc za przykładem innych rad jeneralnych, postanowiła na przypadek powstania w Paryżu groźnego, zebrać się i kierunek spraw departamentalnych ująć w swoje ręce.

Rząd francuski wciąż trzyma się podwójnéj polityki w sprawie rzymskiéj. Z jednéj strony powiada, że mu się udało wyjednać liberalne koncessie u dworu papieskiego dla ludu rzymskiego, z drugiéj zas strony nie tak ściśle obstaje za koncessiami i dziś na wszystko przystaje co postanowi rząd papieski, a o czém przed dwoma miesiącami ani słuchać niechciał na pozór, podobnie jak w sprawie lombardzkiéj, w któréj naprzód wiele, potem mniéj, a nakoniec nic nieżądał od Austryaków. Przypomnijmy sobie tylko konferencye w téj sprawie przenoszone z Włoch do Francyi, do Belgii, a nakoniec do Anglii, gdzie w morzu zatonęły.

A n g l i a.

Londyn, dn. 21. Września. — Prezes ministrów, lord John Russel, odpowiada na list pana Hume, w którym się tenże użala na oddalenie wychodzców włoskich z wyspy Malty przez gubernatora angielskiego, że Anglia, przyjąwszy tak znaczną liczbę wychodzców od rewolucyi Lutowéj, dostateczny złożyła dowód liberalnego sposobu myślenia, ale że dla Malty daleko niebezpieczniejszą jest rzeczą dawać przytułek rewolucionistom, aniżeli dla Londynu, dla tego gubernator angielski słuszność miał, niechcąc tam przyjąć wychodzców włoskich.

Londyn, dn. 22. Września. — Dziennik Times rozbiera szeroko korzyści planu ułożonego przez Whitneya z Nowego-Yorku, o założeniu kolei żelaznéj do morza Spokojnego, która się zaczynać będzie od jeziora Michigam, dokąt z Nowego-Yorku okrętem parowym dopłynąć można. Komitet badawczy kongressu oświadczył, iż plan ten dałby się wykonać, i już 19 państw do niego się przychyliło. Cała przestrzeń ma być w 15 latach ukończoną; na kolei téj możnaby z Londynu do Chin w 37 dniach zajechać. Na przyszłem posiedzeniu kongresu ma już być w tym względzie bil uniesiony, i od przyjęcia jego zależeć będzie wykonanie planu. — Według tejże saméj gazety, porta stanowczo odrzuciła żądania posłów rossyjskiego i austryackiego o wydanie naczelników rewolucyi węgierskiéj. Podobno poseł angielski i francuski dodali odwagi rządowi tureckiemu, iż nieustąpił. Poselstwo Ameryki północnéj dostało pozwolenie od porty, że korweta jedna Stanów Zjednoczonych przez Dardanelle przepłynąć może. Kiedy się jednak pokazało, iż to była fregata, wezwano legacyą, aby ten okręt wojenny cofnęła.

Czytamy w Times: Daremnie byłoby szukać w historyi Europy coś podobnego do obecnego położenia Francyi względem rzymskiéj ludności. Zaiste, w ciągu ostatnich ośmnastu miesięcy widzieliśmy mnóstwo dziwnych i groźnych wypadków. Widzieliśmy jak zazdrość wzajemna rozkruszyła tyle sławioną jedność ludów niemieckich, jak zdobycze powszechnego głosowania doprowadziły do przywrócenia władzy cesarskiéj i królewskiéj, i jak stare państwo wzburzone wewnątrz, zagrożone zewnątrz, pobiło kolejno wszystkich nieprzyjaciół swoich i pomimo niezgód domowych, wyczerpania zasobów, podniosło powagę swojego oręża. Ale Rzym przedstawia daleko dziwniejsze jeszcze widowisko. Papież rzucający z miejsca wygnania gromy kościelnéj klątwy na przywłaścicieli jego władzy, przypominający ludowi swemu przywileje nadane mu przez siebie i miłość, którą zawsze dlań pałał, odwołuje się najprzód do władzców katolickich, zatrudnionych w własnych państwach, otrzymuje wreszcie pomoc od Francyi, a ta ledwie dokonała ostatniéj zemsty, zwraca się, dla podźwignięcia władzy duchownéj papieża, przeciwko upokorzonemu ludowi, który bronił się rozpacznie. Tego niewidziano w Europie od czasów Ligi w Cambrai.

Jeżeli Francya, w interesie własnéj sławy i wpływu wystawiała się na tyle wyrzutów, na tyle wydatków i upokorzeń, to całkiem chybiła celu swojéj interwencyi. Jeżeli zaś jedynie w interese porządku i konstytucyjnych przywilejów dokonała interwencyę, to również zawiedzioną jest w nadziejach swoich a w usiłowaniach omyloną. Do téj pory Francuzi spotykali tylko obelgi i podejrzenia od tych którym pomoc dali, a nienawiść u tych których zgnietli. Przyjaciele postępu uważają ich za odstępców sprawy któréj bronić mieli; przyjaciele papieża za niewiernych.

I rzeczywiście trudno żądać żeby inaczéj było. My, Anglicy, nabywszy już bardzo wielkiego doświadczenia w tym przedmiocie, możemy mówić o nim stanowczo i z powagą. Przez lat sto pięćdziesiąt byliśmy kolejno sprzymierzeńcami trzech albo czterech wielkich narodów w Europie, poświęcaliśmy dla nich nasze pieniądze, krew naszą, interesa nasze; obarczyliśmy się dla ich korzyści brzemieniem ogromnego długu; oddaliśmy na ich usługi najwaleczniejszych żołnierzy i najlepszych dowódzców; uratowaliśmy kilka państw chwiejących się lub już upadających: zyskali dla naszych sprzymierzeńców ważne prowincye, nieocenione kolonie; byliśmy w dniach nieszczęścia pomocą Austryi, Hiszpanii, Portugalii, Holandyi, Pruss, a za nagrodę tego staliśmy się przedmiotem zawiści. Idźcie dokąd chcecie, do kraju w którym krew angielska płynęła na obronę jego honoru i istnienia, wszędzie gdzie skarby nasze szczodrze i bezwzględnie sypaliśmy, tam właśnie znajdziecie najgłębiéj zakorzenione podejrzenia i zazdrość najohydniejszą, haniebną niewdzięczność. A jednakowoż, w ogóle, mieliśmy za sobą jeżeli nie przyczyny dobre, to przynajmniéj doskonale pozory do przymierza i do interwencyi. Pomoc, którą daliśmy Austryi przeciwko Ludwikowi XIV., nie była przeciwną ani dawniejszym traktatom ani bieżącym interesom.

Ale jakiż powód miała Francya rzucać się między papieża a jego poddanych? Była to tylko wewnętrzna kłótnia, domowa wojna, a rzeczpospolita francuzka nie była wezwaną do mieszania się do tego, tak samo jak jéj nie wzywano do rozstrzygnięcia sporu między królową Wiktoryą a irlandzkiemi repealistami. Polityka Francyi była w tém nieoględną. Do chwili w któréj wojsko francuzkie opuściło Civitavecchia, Rzymianie widzieli w interwencyi myśl postępową. Nigdy dotąd nie widziano takiéj polityki zaślepienia. Rząd ze wszystkich dróg najstaranniéj wybrał tę, któréj najmocniéj unikać należało.

Dzieje Francyi winny ją były wstrzymać od wszelkiego uspakajającego występowania we Włoszech. Włochy są, jak zawsze były, rozdzierane tysiącem zazdrości, nie zdolne do połączenia się i zgody, obrane z uczciwości politycznéj i publicznéj cnoty. Zbyt podejrzliwe aby mogły łączyć się w usiłowaniach, zbyt słabe aby opór stawiać, egoistyczne ich rządy zdolne są tylko przeklinać obcych i zazdrościć im, gdy ich wdanie się następuje przez ich słabość, potrzeby i błędy.

W obliczu świata, Francya znajduje się w delikatném i niepokojącém położeniu. Wmieszała się do sporu, który jéj nie dotyczył, ale dziś nie może już wycofać się z niego nie spełniwszy missyi, którą wzięła na siebie. Nie dla przywrócenia władzy nieograniczonéj kardynałów wyprawiła 30,000 wojska przeciwko Mazziniemu, ale dla nadania Rzymianom praw umiarkowanych, aby zapewnić im, jeżeli nie zupełne używanie, to przynajmniéj zasady reprezentacyjnych instytucyi.

Pod tym to pozorem flota francuzka wypłynęła z Marsylii i wojsko francuzkie weszło do Rzymu; a jeżeli tak podniecone nadzieje nie ziszczą się, jeżeli Rzym popaść ma w letargiczne odrętwienie, w którém zagrzęznął poprzednio, bez nadziei, bez energii, bez celu, jeżeli kardynałowie znów obejmą rządy, wtedy Francya stanie się w obliczu Europy winną podwójnéj zbrodni, obojętności na pokój świata, bezpotrzebnie zakłócony i obojętności na swą zasadę, tak lekkomyślnie porzuconą.

A u s t r y a.

Wiedeń, d. 26. Września. — Wczoraj ogłoszono urzędownie rozkazem do armii, że arcyksiążę Albrecht zamianowanym został naczelnym wodzem armii czeskiéj, która się składać będzie z 60,000 żołnierzy i 12 bateryi. Komendy brygad stać będą w Pilźnie, Rokicanie, Teresienstadt i Pradze.

Dziś z rana o godzinie 6 wyjechał feldm. Hajnau do armii oblężniczéj pod Komorn. Nugent został od niéj odwołany. Armia oblężnicza ma teraz dochodzić do 90,000 żołnierza. Składa się z dywizyi Czoricha, Nobili i Grabbego, brygad Lederera, Barko, Teucherta, Potta, Lieblera, Chizola, Jabłońskiego, Montenuovo i Jabłonowskiego, razem ze 42 batalionów, 5 batalionów strzelców 23 szwadronów jazdy i 140 dział. Działa pozycyjne sprowadził jenerał Schuknecht z Wiednia. Stan zdrowia armii okropny, przeszło 12,000 chorych leży po lazaretach, powiększéj części cholerycznych. Jeżeli przystąpią do rzeczywistego oblężenia, natenczas liczba chorych dojdzie do 20,000.

Peszt, d. 24. Września. — Z Nowego Sadu (Neusatz) smutna wczora nadeszła wiadomość, niechcemy jéj zupełnie wierzyć i wolimy poczekać, aż na innéj drodze się potwierdzi. Opowiadają bowiem, że Serbowie niechcą przyjmować ogłoszeń cesarskiego komissarza, jako niezgadzających się z ich życzeniami i dawniejszemi przyrzeczeniami rządu, a nakoniec już doszły rzeczy tam do tego stopnia, że komisarz cesarski Latinowicz został przymuszony do ucieczki.

Gazety wiedeńskie donoszą, że powstanie w Bośnii, które zdawało się już być ukończone, rozszerzyło się daléj, i nowych nabrało sił, tak, że bez wdania się Austryi z trudnością środkami saméj Turcyi będzie mogło być pokonane. Wojska austryackie ściągają się dla tego po nad granice tureckie i wkroczą niebawem dla przytłumienia powstańców. W skutek zaciętéj bitwy, która zaszła 5. Września nad rzeką Klokot między wojskiem tureckiém i powstańczém, wezyr ujrzał się za słabym i cofnąć się musiał pod warownią Bihacz, oczekując posiłków z głębi kraju. Władze austryackie go popierają, zaopatrując go w żywność. Codzień z Karlstadu odchodzi do Bichacza 800 porcyi chleba. Trzecie bataliony sześciu pułków karlstadzkiego jenerałatu stoją już nad granicą. Artylerya z działami ściąga także tam dotąd.

Z tego doniesienia pokazuje się wyraźnie, że Austryi chodzi o interwencyą w Turczech, aby tym sposobem skłonną uczynić wysoką Portę, do przeprowadzenia zamiarów gabinetu wiedeńskiego, a może i w odleglejszych widokach zajęcia całéj Bośnii i Serbii. W wojsku tureckiém grasuje cholera. Codzień po kilkadziesiąt żołnierzy zmiera, między nimi i oficerowie. Sam Wezyr się rozchorował. Bichacz cały zamieniony na lazaret. Dnia 11. Września 300 ludzi w obozie umarło. Cholera udzieliła się już

mieszkaócom Bihaczu i warowni. Strach, a ztąd dezercya znaczna panuje w obozie. Dnia 13. Września z powodu burzy i ulewy gwałtowność epidemii zmniejszyła się. Wzzakże zawsze jeszcze do 200 osób rozchorowało się. Położenie Wezyra z tego powodu nader jest krytyczne. Gdy tymczasem powstańcy do 15,000 powiększyli siły swoje. Wezyr wysłał dziś (14. Września) Dywana Efendi do Agialiu Most, gdzie są ich forpoczty, dla układania się, oświadczając gotowość przyjęcia sprawiedliwych warunków.

Konferencye ministeryalne względem stanowczéj organizacyi Węgier i krajów im przyległych odbywają się bez przerwy. Dowiadujemy się, że projekt ukonstytuowania Słowacka w osobny kraj koronny z powodu nastąpić mogących niebezpiecznych konsekwencyi całkiem porzucony został. Ban Jellaczic i patryarcha serbskiego województwa Rajaczic naradzają się w przedmiocie organizacyi powierzonych im krajów z obecnemi tu ludźmi zaufania z Chorwacyi i Krainy, dla wniesienia następnie przedstawień swoich na radę ministrów.

Cesarz zatwierdził już projekt utworzenia kompanii karnych do robót fortecznych użyć się mających, a złożonych z podoficerów i żołnierzy armii węgierskiéj, którzy z innych prowincyi austryackich do niéj wstąpili. W odnośném do tego reskrypcie ministra spraw wewnętrznych z d. 17. b. m. napotykamy między innemi postanowienie: »że wszyscy nie austryaccy poddani, z wyjątkiem tych, którzy mieli w wojsku powstańczém stopnie jenerałów i sztabsoficerów, pod przyzwoitą eskortą odstawieni będą do rodzinnego kraju i tamtejszym władzom wydani; ci zaś cudzoziemcy, których extradycya byłaby połączona z trudnościami, będą również zaciągnieni do zwyż wspomnionych kompanii karnych.

Powszechna gazeta węgierska, ogłasza następujący list, który raz na balu dawanym przez Görgeya w Koszycach odczytano:

»Wolnym Węgrom z wolnéj Anglii pozdrowienie! Sprawa nasza interesuje nie tylko Europę, ale i świat zamorski. Lord Palmerston sprzyja nam w całém znaczeniu tego wyrazu, bo Anglia spodziewa się z Węgier wielkich korzyści. Bywam prawie codziennie w parlamencie i werbuje, gdzie tylko i co tylko da się werbować. Bądźcie w kraju waleczni, a nadewszystko wytrwali, inaczéj okryjecie się w oczach świata śmiesznością. Ostatniéj posyłki pieniędzy jeszcze nie odebrałem. Nasz dziennik tutaj potrzebuje pieniędzy. Pulszky.«

W skutku ogłoszonego przez korespondenta austryackiego protokułu konferencyi u ks. A. Czartoryskiego odbytéj, b. deputowany czeski Rieger wystósował do Redakcyi wspomnionego dziennika list następującéj osnowy:

»Panie redaktorze! Ogłosiłeś w kolumnach twojego dziennika dokument, który przy pewnym emigrancie polskim znaleźć miano, ks. Adamowi Czartoryskiemu przypisywany.

»Gdy przezto i moje imie jest skompromitowane, widzę się więc skompromitowanym tak w interessie prawdy jak i dla mojéj obrony przed sądem opinii publicznéj i zaspokojenia moich przyjaciół następne złożyć oświadczenie:

»Hr. Telekiego, który jako ajent rządu rewolucyjnego węgierskiego przebywał w Paryżu, poznałem w domu księcia Adama Czartoryskiego. Tamże spotkałem również wcale niespodzianie, pana Pulszkiego.

»Przy tém spotkaniu zawiązała się między nami rozmowa o stosunkach politycznych i narodowych Austryi mianowicie zaś w Węgrzech. Wypowiedzieliśmy przytém nasze poczęści bardzo sprzeczne opinie, niekiedy nawet z pewnym przyciskiem, a w końcu rozeszliśmy się, jak to zwykle przy politycznych dyskussyach bywa, bez żadnego rezultatu, każdy w mniemaniu, że jego opinia górę wzięła.

»Od owego dnia ani hr. Telekiego, ani p. Pulszkiego nie widziałem i żadnych z nimi nie miałem styczności.

»Teraz czytam w dziennikach ów mniemany dokument, który przytaczając i moje nazwisko, może się jedynie stósować do powyższéj rozmowy, innéj bowiem schadzki z tymi panami nie miałem.

»Nie domnie należy dochodzić, ażali w mowie będące pismo rzeczywiście od ks. Czartoryskiego wyszło lub nie, — nie jest tu również miejsce do roztrząsania, czy owo bezimienne pismo, w formie i treści tak mało cechy prawdy noszące zasługuje na wiarę; tyle wszakże jest pewnego i oświadczam to najuroczyściéj, że ta moja rozmowa z panem Pulszkim, hr. Telekim i księciem Czartoryskim żadnego urzędowego charakteru nie miała, a nawet z mojéj strony mieć go nie mogła, że również nie miała formy postanowienia, umowy lub układu; że ani przyjmowałem na siebie zobowiązania, ani też czyniłem jakiebądźbykolwiek obietnice, że o téj rozmowie, mojéj obecności przynajmniéj, żadnego nie sporządzano protokułu ani żadnego innego aktu, nawet żadnéj notatki, któraby do takowego służyć była mogła; że mi również nic nie mówiono o ułożeniu podobnego aktu, a témsamém podpisać go nie mogłem.

»Jeźli późniéj tego rodzaju pismo wydano, rzecz naturalna, iż za to, co bez mojéj wiedzy i bez mojéj woli się stało, odpowiedzialnym być nie mogę.

»Wiem bardzo dobrze na jak ciężką odpowiedzialność wystawiłoby mię owe pismo, gdyby je za wiarogodne uważano; wszakże daleki jestem od usuwania się z pod niéj; wyglądam owszem z utęsknieniem chwili zaprowadzenia nowéj, zapewnionéj nam nadaną konstytucyą procedury jawnéj i ustnéj, gdziebym mógł żądać usprawiedliwienia mojego przez organ przysięgłych.

»Proszę WPana o przyjęcie tego oświadczenia do swojego dziennika, spodziewam się, że wszystkie inne redakcye, które ów dokument umieściły, będą dość loyalne, aby i to oświadczenie w kolumnach swoich umieścić. Przyjm WPan itd. — Paryż 15. Września 1849. — Dr. Wład. Rieger.

Galicya.

Kraków, 26. Września. — Przemarsz wojsk rossyjskich przez miasto nasze trwa nieprzerwanie. W niedzielę był przegląd 9. i 10. pułku strzelców, wczoraj 7go liniowego. Wszystkie te pułki zaraz po odbytym przeglądzie opuszczały Kraków udając się do królestwa polskiego. Pułki konnicy do 2go korpusu armii należące wracają do Polski przez Tarnów i Opatowiec. — Jenerał Paniutyn wczoraj opuścił Kraków.

Belgia.

Bruksela, dn. 23. Września. — Dziewiętnasty obchód uroczysty dni wrześniowych od roku 1830. rozpoczął się dzisiaj przy pięknéj pogodzie. Mnóstwo osób obcych zewsząd przybyło, i wszystkie gmachy publiczne, hotele ministrów i posłów niemniéj wiele budynków prywatnych przystrojono w chorągwie i wieńce. Były zastępca prezesa zgromadzenia narodowego usadowił się na jednem z przedmieść naszych.

Włochy.

Dziennik Constitutionnel powiada, że w Rzymie wkrótce spodziewają się ogłoszenia nowéj formy rządu. Daléj czytamy, że komissya rządowa i rada gminna prawdziwie miały zamiar odstąpić z powodu listu Ludwika Napoleona; obiedwie władze jednakże spowodował jenerał Rostolan energicznėm przedstawieniem, aby od postanowienia tego odstąpiły, a przynajmniéj na instrukcye z Portici zaczekały. Dnia 13. m. b. nadejść miały do Rzymu depesze, w których rząd francuzki wyraża życzenia swoje, aby list prezesa publicznie ogłoszono. Spodziewano się zatém nazajutrz widzieć go oddrukowany w Giornale di Roma i Osservatre Romano. Szczególniejsza rzecz, iż jeszcze mogą być dzienniki włoskie, które w affektacyi śmiesznéj utrzymują, że list ów nie jest autentycznym; do takowych należy półurzędowy neapolitański Tempo. Dziennik powiada: szacunek dla prezesa, a nawet dla Francyi nie dozwala mi przypuszczać, iż ten list jest prawdziwym. Koniec artykułu tego zawiera odezwę do Ludwika Napoleona i wyraża nadzieję, iż on nie byłby przelewał krwi tyle za sprawę, gdyby nie myślał jéj w prawym względzie do końca doprowadzić. — Rząd rzymski nie porzucił dotąd wcale dawnego systemu opiekuńczego i inkwizycyjnego; rozporządzeniem z dnia 16. Sierpnia zalecono radzie cenzuralnéj, aby pilnie roztrząsnęła ich postępowanie polityczne w czasie panowania rzeczypospolitéj. — Rozkazem ministra oświecenia środek takowy ma teraz być zastósowanym do nauczycieli szkół niższych. Wydał on bowiem okólnik, w którym zawarte są postanowienia następujące: »w każdéj z owych 66 dyecezyi państwa papieskiego utworzoną będzie komissya indagacyjna składająca się z 4 członków. Biskup będzie w niéj przewodniczył i sam sobie obierze owych 4 członków. Jemu służy prawo według sądu własnego, jak się z indagacyi przekona, każdego nauczyciela oddalić, w urzędowaniu zawiesić lub potwierdzić. Celem komissyi téj jest »zachować młodzież od doktryn zwodniczych niezbożnych nauczycieli.« Przytém władza komissyi téj rozciąga się także do nauczycieli szkółek prywatnych. Co za obszerne pole do intryg, w jakie Rzym od wielu lat był obfity!!!

Grecya.

Ateny, d. 8. Września. — Przy sympatyach, jakich Grecy dla włoskich i madziarskich wojowników dali dowody i jeszcze dotąd dają, nie może nikogo dziwić, że koniec owych wypadków wojennych wszystkich w całéj Grecyi mocno przeraził. Jedyny teraz tylko pozostał Grekom sposób okazania przychylności do owych wojaków, przez zbieranie składek na wsparcie dla nieszczęśliwych wychodzców włoskich, i opieranie się przez organa greckie wydaniu Koszuta i innych naczelników węgierskich, czego też święcie dopełniają. Co się tyczy pierwszego, zasłużył się szczególniéj Hadschiskos, prezes izby, jako prezes komitetu, trudniącego się wspieraniem wychodzców włoskich. Dnia 3. Września wynosiła składka gotowizną 1473 drachm. Odzienia także wiele dostarczono. Lekarze i właściciele aptek pomoc swoję bezpłatnie ofiarowali. Co się tyczy Koszuta, Dembińskiego i innych, nikt w Atenach nie przypuszcza nawet, aby ich porta wydać miała. Dzienniki dzisiejsze rozbierając przedmiot ten, powiadają: »ślicznieby się Europie odpłaciła za cywilizacyą Turcya, która od niepamiętnych czasów tak punktualnie gościnności przestrzegała.«

Rozmaite wiadomości.

Poznań, 26. Września. — Na posiedzeniu dzisiajszém sądu przysięgłych, wniesiono akt oskarżenia przeciw Hilaremu Dalkowskiemu, nauczycielowi z Żabikowa, o udział w buncie w miesiącu Kwietniu r. p., o wezwanie kilku gmin do niepłacenia podatków rządowi, o odradzanie landwerzystom wstępowania do wojska pruskiego, o wezwanie gmin Dębca, Lubunia i Nowego Puszczykowa do uzbrojenia się przeciw 500 uwijającym się rozbójnikom po kraju, z tych tedy powodów żąda akt oskarżenia skazania obwinionego Dalkowskiego na karę od 1 — 4 lat więzienia według §§.

167. i 178. prawa karnego i na oddalenie z urzędowania według §. 339. prawa karnego. Prokurator następnie po przesłuchaniu świadków rozwodził się, że lubo świadkowie niezupełnie się zgadzali w swoich zeznaniach, to przecie z ich opowiadań i samego nauczyciela Dalk. wyznania pokazuje się, że rzeczywiście brał udział w rozruchach téj prowincyi, zwoływał zgromadzenia w Dębcu, Luboniu i Puszczykowie, twierdził, że teraz polskie czasy nastały a każdy gospodarz opłacający podatki władzom pruskim, utraci albo gospodarstwo albo przynajmniéj to co zapłacił, wzywał do tworzenia wojska polskiego i starał się przez zajęcie groźnego stanowiska przywieśdź prowincią do odpadnięcia od Pruss, a lubo w swych usiłowaniach niczego niedokazał, przecie starał się o niecenie buntu i dla tego powinien być uznanym za winnego.

Obrońca obwinionego Tschuschke temi niewal przemówił słowy: świadkowie niezgadzali się z sobą i nieokazali żadnéj winy oskarzonego, bo jedni zeznali, że lubo wzywał gminy do uzbrojenia, ale nie powiadał na jaki cel, drudzy, że wzywał je pod broń ale przeciw 500 rozbójnikom lub przeciw Rossianom. Oba powody były prawdopodobne, kiedy sobie przypomnimy zeszłoroczne wypadki. Od zachodu wówczas naród Polski niemiał się czego obawiać, tylko na wschodzie ucisk Rossyi, jeszcze obarczał ich braci i ku téj stronie obrócić chcieli Polacy broń swoją. Żaden ze świadków nie zeznał, że się uzbrajano przeciw rządowi pruskiemu. — Co się zaś tyczy tworzenia wojska polskiego, to widzieliśmy tu po placach największéj fortecy pruskiéj mustrujących się rekrutów do przyszłego wojska polskiego. Polski komitet zasiadający w ratuszu w Poznaniu wezwał go do tego, a on naśladował to, co widział w Poznaniu, we fortecy. Prawda że i wzywał gminy, aby podatków niepłaciły, ale wówczas nikt niewiedział, czyli jeszcze jakie władze istniały, przecież wypadki roku 1848. nietylko ocmiły umysły wieśniaków, ale i nawet wyższe stany. Gdy w ten sposób wszystkie fakta przytoczone w akcie oskarzenia i wywodzie prokuratora przeszedł obrońca, żądał w końcu, aby przysięgli wyrzekli, że jego klient jest niewinnym. — Sąd przysięgłych zadał następnie pytanie przysięgłym: czyli oskarzony jest winnym odbywania zgromadzeń w gminach Dębiec, Luboń i Nowe Puszczykowo, wzywania do niepłacenia podatków, wstrzymywania landwerzystów od wstępowania w szeregi i werbowania do wojska polskiego, acz usiłowania jego pozostały bez skutku? Po długiéj naradzie powrócili przysięgli i oświadczyli: nie, oskarzony nie jest winnym. Sąd także po naradzie wyrzekł jego niewinność i uwolnił go od kosztów.

(Dokończenie obrony ks. Prusinowskiego.) — Jeżelibym zaś majątkowe uszczerbki polskich rodzin i funduszów miał wyliczyć wszystkie, przekroczyłbym wtedy granice obrony sądowéj, a musiałbym się wdać w rozbiór historyczny finansów wielkiego księstwa i Polski w ogóle, o ile pod zarządem berła pruskiego pozostawała. Zwrócę tylko uwagę na strwonione miliony, które minister Hoym w czasie Pruss południowych od roku 1793. do 1798. pomiędzy ludzi najrozmaitszego gatunku, a wszystkich Niemców rozdarował. — Uwięziony późniéj radzca wyższy poboru i cła w Poznaniu r. 1794. urzędujący Hans Held i uwięziony również radzca wojenny Józef Zerboni z Piotrkowa odsłonili tajemnicę tego niesłusznego szafowania groszem publicznym. Rozrzucono w tym czasie miliony milionów dóbr koronnych i duchownych, wszystko Niemcom, począwszy od jenerała majora Blüchera na Duninowie aż do galanternika Treskowa na Owińskach, nie pominąwszy oczywiście samego pana ministra Hoyma. — Odwołuję się tutaj, panowie, na publikacyą radzcy Helda, wydaną pod tytułem »die wahren Jakobiner« u księgarza Frölicha w Berlinie r. 1801. Biblioteka królewska w Berlinie posiada trzy egzemplarze tego dzieła; odwołuję się daléj na pismo Varnhagena v. Ensa: pod tytułem: Hans v. Held, i wskazuję wreszcie na publikowaną tego roku w Berlinie broszurę: Das enthüllte Posen, 3. Auflage, das schwarze Register. — Jeżeliby wám te czasy zdawały się za dalekie zechcięjcie i na to zwrócić uwagę, że rozkazem gabinetowym z dnia 13. Marca r. 1833. a reskryptem ministeryalnym z dn. 15. Kwietnia ejusdem, zezwolono na sprzedaż dóbr Polakom przez subhastę lub sekwestracyą odebranych za cenę taxy pomiędzy niemieckich kandydatów, i przyznajcie sami, czyli to nie jest ukrzywdzeniem Polaków na majątku?

Zresztą, mości panowie, nieobsadzanie urzędów Polakami już jest niszczeniem majątku polskiego, bo przecież milion, a może i więcéj rocznie rozchodząc się pomiędzy niemieckich urzędników pochodzi z podatków polskiego majątku. Dziedzic jednéj wioski nie mając dla synów kilku widoku umieszczenia ich na urzędzie, musi zaprowadzać działy i niszczyć przez to majątek, a w progressyi geometrycznéj postępujące niszczenie, musi wykazywać takie skutki, jakie widzimy i doprowadzi w końcu, bo musi doprowadzić, do zupełnéj ruiny. Odpowiedziałem, mości panowie, na wszystkie punkta — zwróciłem uwagę na to, że obżałowany artykuł nie jest wcale naganą, tém mniéj pogardliwą i zuchwałą naganą, tém mniéj szyderstwem praw i ustaw krajowych, okazałem, że jest tylko opowiedzeniem historycznych wypadków, że wypadki tam w ogólnéj treści zebrane są zupełnie prawdziwe, cóż więc ze mną zrobicie? — Czyż opowiadanie najrzeszywistszéj prawdy może karać jakiekolwiek prawo pod słońcem, wyjąwczy prawo gwałtu? Prawo §. 151 nie może być tutaj zastósowaném, już to dla saméj treści artykułu, już dla tego, że jest zniesioném — wypadek więc jasny i wyraźny — bez wszelkiego blichtru słów, bez wszelkich ostentacyi wyciągnę konkluzyą: Jestem nie winny!

OBWIESZCZENIE.

Celem sprzedaży folwarku Parzynowa, w powiecie Ostrzeszowskim, departamencie Poznańskim położonego, od S. Jana r. b. nie wydzierżawionego, tudzież należących doń budynków, osady leśniczego, gruntu karczemnego, oraz lasu Parzynowa i Kobylogóry, wszystkiego jako całość, wyznaczyliśmy nowy termin na

dzień 31. Października r. b. o godzinie 11stéj przed południem
na miejscu w Parzynowie,

przed Panem Meerkatz, Radzcą Regencyi, na który to termin chęć kupna mających wzywamy.

Folwark jako całość wraz z lasami sprzedać się mający, obejmuje:

A.	folwark sam:		
	podwórza i miejsc budynkowych		8 morg. 99 □pr.
	sadu		4 — 2 —
	roli, klassy IIIciéj (grunt jęczmienny)	158 morg. 149 □pr.	
	roli, klassy IVtéj (grunt owiesny)	469 — 84 —	
	roli, klassy Vtéj (grunt 3-letni żytni)	260 — 138 —	
	roli, klassy VIstéj (grunt 6-letni żytni)	20 — 38 —	
		=	909 — 49 —
	łąk, szacowane po 12 do 3 centnarów z morgi, ale przynoszą w większéj części po 12, 10. i 8 centnarów z morgi		68 — 11 —
	pastwisk		32 — 121 —
	zagajenia brzozowego		8 — 161 —
	glinków i nieużytków		12 — 123 —
	razem		1044 morg. 26 □pr.
B.	osada leśniczego z budynkami		14 — 16 —
C.	rudunki leśne użytkowe		259 — 14 —
D.	las Kobylogorski	1178 morg. 104 □pr.	
	i las Parzynowski	940 — 4 —	
		=	2118 — 108 —
E.	grunt karczmy		3 — 10 —
F.	grunt między folwarcznemi położony, dawniéj na rozdział przeznaczony		208 — 79 —
	ogółem		3647 morg. 73 □pr.

oszacowanych 40,261 Talarów.

Kaucya licytacyjna wynosi dziesiątą część oferty najwyższéj. Warunki sprzedaży mogą być każdego czasu przejrzane w naszéj Registraturze, w urzędzie dóbr skarbowych w Ostrzeszowie, u Administratora Ur. Zerboniego w Parzynowie i w Registraturach regencyjnych w Wrocławiu i Lignicy.

Ze summy kupna płaci się czwarta część przed tradycyą, czwarta część w dwóch latach po tradycyi, czwarta część w sześciu latach, a ostatnia czwarta część w 10ciu latach po tradycyi.

Poznań, dnia 17. Września 1849. Królewska Rejencya III.

Loterja.

Ciągnienie III. klassy 100. loteryi rozpocznie się dnia 9. Października. Losy do téj klassy powinny pod utratą prawa, do dnia 6. Października być odnowione, zwracam więc uwagę na to tych, którzy u mnie w loteryi mają udział. Nowych losów dostać jeszcze można.

Nadkollektor loteryi Bielefeld.

W przejeździe moim i pobycie w Poznaniu do dnia 6. Października mam honor upraszać Wysoką Szlachtę, posiedzicieli dóbr: o łaskawe polecenia w wszelkich gałęziach dóbr szlacheckich, bądź większych, bądź mniejszych, zaręczając skorą i rzetelną usługę. Mieszkam w Hotelu Rzymskim Lauka w pokoju pod Nr. 34.

Poznań, dnia 29. Września 1849.

J. M. Reinhold Agent dóbr z Berlina.

Fryd. Schustera fabryka gazoteru w Berlinie sprzedaje w swoim składzie w Poznaniu na narożniku Zamkowéj ulicy i rynku Nr. 84. w sklepie oleju najlepszy gaz po Berlińskiéj cenie fabrycznéj. Adolf Asch.

Znaczny mój zapas obiciów w najnowszych dessenach polecam po znacznie zniżonych cenach. Nathan Charig, przedtém Beer Mendel, w rynku Nr. 90.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 28. Września 1849.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	5	$106\frac{3}{8}$	—
Obligi długu skarbowego ..	$3\frac{1}{2}$	—	89
Obligi premiów handlu morsk.	—	$101\frac{1}{4}$	—
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$85\frac{3}{4}$	$85\frac{1}{4}$
Obligi miasta Berlina	5	$103\frac{1}{2}$	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	$89\frac{3}{4}$	—
" " W. X. Poznańsk.	4	—	—
" " dito nowe	$3\frac{1}{2}$	$89\frac{7}{12}$	—
" " Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	—	—
" " Pomorskie. . .	$3\frac{1}{2}$	95	—
" " March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	95	$94\frac{1}{2}$
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$12\frac{3}{4}$	$12\frac{1}{4}$
Disconto	—	—	—
Dr. żel. Starogrod-Poznańskiéj	$3\frac{1}{2}$	84	$84\frac{1}{4}$